

KS. STANISŁAW CZERWIK

MENS CONCORDET VOCI **– HARMONIA DUCHA I CIAŁA W MODLITWIE LITURGICZNEJ**

WSTĘP – WSPOMNIENIE SPRZED LAT

Na początku tej wypowiedzi chciałbym sięgnąć do wspomnienia z pierwszego roku mojego kapłaństwa. Było to z pewnością w pierwszej dekadzie lutego roku 1958. Osiem miesięcy po święceniach przyjechałem do Rzymu na studia liturgiki w Ateneum Ojców Benedyktynów pod wezwaniem św. Anzelma. Udałem się do kościoła przylegającego do uczelni. Moją uwagę przyciągnęły boczne drzwi do kościoła od strony krużganków, które okalają wirydarz z tryskającą w środku fontanną. Przed tymi drzwiami mnisi gromadzą się na tzw. *statio*, to jest na chwilę skupienia przed wejściem do chóru na wspólną modlitwę lub na Eucharystię. Nad drzwiami w półkolistym obramowaniu, na niebieskim tle, zauważyłem ułożony w mozaikę, złoty napis łaciński:

ANTE DEUM STANTES NON SIMUS CORDE VAGANTES.
 SI COR NON ORAT, IN VANUM LINGUA LABORAT.

W wierszowanym tłumaczeniu na język polski mógłby on brzmieć następująco: „Kiedy przed Bogiem stoimy, sercem niech nie błądzimy. Daremnie się język trudzi, gdy serca modlitwa nie budzi”¹.

Odkrycie tego napisu w pierwszych dniach pobytu w Wiecznym Mieście uważam sobie za szczególną łaskę chwili. W mgnieniu oka dostrzegłem w nim jakąś syntezę liturgii, modlitwy, postawy przed Bogiem człowieka, który jest ucieleśnionym duchem i uduchowionym ciałem. Jak po nitce do kłębka zacząłem sięgać do źródeł tego napisu. Utkwił mi w pamięci – może nie tyle jako aprobata mojej osobistej modlitwy czy liturgii, której wypada mi przewodniczyć, ile raczej jako wyrzut i upomnienie. Jak to jest u ciebie z tą zgodnością serca – ducha – myśli wnętrza, z tym, co mówią, czy śpiewają twoje usta i co głosi język? – pytałem sam siebie. Z upływem lat przekonuję się, że modlitwa jest dziełem bardzo trudnym i wymagającym. Dostrzegam odkrywczy sens stwierdzenia św. Pawła z Listu do Rzymian: *Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami* (Rz 8, 26).

Musimy się przyznać do tego, że nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, i że jest Ktoś, kto przychodzi nam z pomocą: uczy nas modlitwy, scala nas wewnętrznie, lecz z rozdwojenia między naszą cielesnością i duchowością, którego tak często doświadczamy. Ale pytajmy, jak trzeba się modlić; jakie są źródła zasady, będącej tematem tego wykładu.

1. BIBLIJNE PODŁOŻE ZASADY *MENS CONCORDET VOCI*

Szukając podstaw ostrzeżenia z mozaikowego napisu nad drzwiami do kościoła św. Anzelma w Rzymie, musimy sięgnąć najpierw do nauki proroków, którzy w imieniu Boga wypowiadają surową krytykę czysto rytualnego kultu, jaki wyraża się tylko w mnożeniu świąt, ofiar i ceremonii, a nie znajduje pokrycia w sercu i w postępowaniu członków ludu wybranego. Ograniczmy

¹ Kiedy przed laty w tej samej auli miałem wykład, w którym cytowałem ten napis, ks. kardynał Gulbinowicz obecny na wykładzie, zaproponował taki oto – bardziej dosadny przekład drugiego wersetu: „Jeśli nie modli się dusza, na próżno się gęba rusza”.

się tylko do cytatów z proroctwa Izajasza:

*Sluchajcie słowa Pańskiego, wodzowie sodomscy, daj posłuch prawu naszego Boga, ludu Gomory! Co mi po mnóstwie waszych ofiar? – mówi Pan. Syt jestem całopalenia kozłów i loju tłustych cielców. Krew wołów i baranów, i kozłów mi obrzydła. Gdy przychodzicie, by stanąć przede Mną, kto tego żądał od was, żebyście wydeptywali me dziedzicze? Przeście składania czczych ofiar! Obrzydłe Mi jest wznoszenie dymu; święta nowiu, szabaty, zwoływanie świętych zebrań... Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości. Nienawidzę całą duszą waszych świąt nowiu i obchodów; stały Mi się ciężarem; sprzykrzyło Mi się je znosić! Gdy wyciągniecie ręce, odwrócę od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi. Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przeście czynić zło! Zaprawiajcie się w dobrem! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słusność sierocie, w obronie wdowy stawajcie! Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie! – mówi Pan. Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna. (Iz 1, 10-18).
Albo: ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach, i sławi Mnie tylko wargami, podczas gdy jego serce jest z dala ode Mnie; ponieważ cześć jego jest dla Mnie tylko wyuczonym przez ludzi zwyczajem... (Iz 29, 13).*

Wiemy, że Jezus sięgnął do tych słów w ostrej polemice z faryzeuszami, których pobożność nacechowana była dysharmonią między pieczołowitym zachowywaniem przepisów a brakiem troski o czystość serca. Oto wypowiedź, w której Jezus podejmuje Izajaszową krytykę kultu oddawanego przez lud wybrany. Piętnuje najpierw tendencyjne tłumaczenie czwartego przykazania i uchylanie się od troski o starszych rodziców przez złożenie na ofiarę w świątyni tego, co winno być przeznaczone do ich dyspozycji. I dodaje:

Ze względu na waszą tradycję znieśliście przykazanie Boże. Obludnicy, dobrze powiedział o was prorok Izajasz: "Ten lud czi Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czi Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi" (Mt 15, 6-9; cytat pochodzi z Iz 29, 13).

Tak więc próżna jest cześć oddawana Bogu z sercem do Niego oddalonym. Serce człowieka jest bliskie Boga wtedy, gdy człowiek pełni wyrażoną w przykazaniach wolę Boga; gdy z miłością odnosi się do swego współbrata, czy do rodziców: Kult oddawany tylko wargami, bez harmonii ludzkiego serca z sercem Boga, jest daremny, niegodny Boga.

2. REGUŁA ŚW. BENEDYKTA I JEJ ECHA WE WSPÓŁCZESNYCH DOKUMENTACH KOŚCIOŁA

Bezpośrednim jednak literackim źródłem zasady *mens concordet voci* – niech umysł (serce) zgadza się z głosem – jest 19. rozdział Reguły św. Benedykta z Nursji (datuje się ją na pierwszą połowę VI wieku):

*„O zachowaniu się podczas śpiewania oficjum. Wierzmy, że Bóg jest wszędzie obecny i że oczy Pańskie na każdym miejscu spoglądają na dobrych i na złych (Prz 15, 3). Lecz bez żadnej wątpliwości winniśmy w to wierzyć, gdy uczestniczymy w dziele Bożego Oficjum (*cum ad Opus divinum adsistimus*). Pamiętajmy więc zawsze, co mówi prorok: Służcie Panu w bojaźni (Ps 2, 11) i znowu: Śpiewajcie rozumnie (Ps 46, 8) oraz Będę Ci śpiewał w obecności aniołów (Ps 137, 1). Zastanówmy się więc, jak należy zachować się w obecności Boga i jego aniołów i tak przystąpmy do śpiewu, aby myśl nasza była zgodna z naszym głosem (*sic stemus ad psallendum, ut mens nostra concordet voci nostrae*)” (Święty Benedykt z Nursji, *REGUŁA. Tekst łacińsko-polski*. Przygotowali Benedyktyni Tynieccy, Tyniec 1983, s. 98-99).*

Mnichom śpiewającym oficjum winna towarzyszyć świadomość przebywania w obecności Boga i aniołów. Bóg przenika i zna ludzkie serce. Nie może więc mnich ograniczyć się tylko do fizycznej, czysto zewnętrznej obecności w chórze. W pojęciu oficjum kryje się aspekt powinności, służby. Jest to *opus divinum* – dzieło Boże. Modlitwa jest przede wszystkim dziełem Bożym, gdyż płynie z Bożego daru wiary, z daru Ducha Świętego, który uczy nas modlić się tak, jak trzeba (por. Rz 8, 26). Równocześnie jednak oficjum – modlitwa liturgiczna – jest *opus divinum* – dziełem, jakie pełni człowiek ku czci Boga. Ten podwójny bosko-ludzki charakter liturgii w ogóle i modlitwy liturgicznej w szczególności dobrze wyraża niemiecki termin *Gottesdienst* – który można tłumaczyć dwojako. Oznacza on służbę, jaką pełni Bóg względem człowieka, uświęcając go, udzielając daru modlitwy; i służbę jaką człowiek pełni względem Boga odpowiadając z wdzięcznością i uwielbieniem „*anabasis*”

na Jego uświęcające działanie, na Jego „*katabasis*” – zniżenie się ku człowiekowi.

Dodajmy, że wyrażenie „stać przed Bogiem” (*stemus ad psallendum*) nie oznacza w cytowanym tekście wyłącznie zewnętrznej postawy ciała, ale trwanie w Bożej obecności; gotowość do uwielbienia i służby, do pełnienia Bożych nakazów (por. teksty biblijne: Łk 1, 19: *Ja jestem Gabriel, stojący przed Bogiem*; Łk 18, 11-13: *Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił... A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wnieść ku niebu...*; Ap 8, 2n: *Ujrzałem siedmiu aniołów, którzy stoją przed Bogiem...*).

We współczesnych dokumentach Kościoła znajdujemy dwa echa rozważanej tu zachęty św. Benedykta: w Konstytucji o liturgii świętej, nr 90, oraz w *Ogólnym wprowadzeniu do Liturgii Godzin*, nr 19.

Tekst soborowy brzmi następująco:

Ponieważ Boskie oficjum (*Officium divinum*), jako publiczna modlitwa Kościoła, jest źródłem pobożności i zasileniem (*nutrimentum*) modlitwy osobistej, najusilniej zachęca się w Panu kapłanów oraz innych uczestniczących w oficjum, aby przy jego sprawowaniu myśli odpowiadały słowom (*ut in eo persolvendo mens concordet voci*). Dla lepszego osiągnięcia tego celu niech się starają (kapłani i inni uczestnicy oficjum, a więc także siostry zakonne!) o głębsze poznanie liturgii i Pisma świętego, a zwłaszcza psalmów (KL 90).

Ogólne wprowadzenie do Liturgii Godzin:

Zgodność ducha ze słowem (tytuł paragrafu):

Ta modlitwa stanie się prawdziwie modlitwą osobistą każdego, kto w niej uczestniczy, gdy będzie sprawowana godnie, uważnie i gorliwie, a duch dostroi się do słów (*mens ipsa voci concordet* – por. KL 90; *Regula monasteriorum*, c. 19). Wtedy też stanie się źródłem pobożności i wielorakiej łaski Bożej i życie będzie modlitwą prywatną przez działalność apostołską. Niech więc każdy współpracuje z łaską z wysoka, aby jej nie przyjmować na próżno, szukając Chrystusa i przez modlitwę coraz głębiej wnikając w Jego misterium (por. DK 14; DFK 8). Niech wszyscy wielbią Boga i zanoszą do Niego błagania w tym samym duchu, w jakim modlił się Boski Zbawiciel (OWLG 19).

Zanalizujmy łącznie oba przytoczone teksty, aby w ich świetle ukazać najgłębszy sens zasady *mens concordet voci*.

a) Chrześcijańska modlitwa liturgiczna jest zakorzeniona w Piśmie świętym i z niego „utkana”. Jej tworzywem są przede wszystkim psalmy i pieśni biblijne (kantyki ze Starego i Nowego Testamentu), ale także dłuższe lub krótsze czytania biblijne, po których winna się odbywać krótka medytacja (zalecane są w tym celu chwile milczenia po psalmach i po czytaniach – przed responsoriami lub po nich – por. OWLG 201-203). Także hymny, prośby, formuły modlitw przewodniczącego – końcowe kolekty – z Pisma świętego czerpią natchnienie – por. KL 24). Stąd też kto pragnie się dobrze i owocnie modlić, winien przywiązywać wielką wagę do umiłowania i studiowania Pisma św., a szczególnie psalmów². Jeśli na co dzień poruszamy się w świetle Biblii – jej obrazów, wyrażań, symboliki – modlitwa napotka w naszym sercu na żywotne podłoże, będzie znajdować właściwy rezonans, będzie wywoływać skojarzenia z całym kontekstem, z którego wyrasta. Bez znajomości Biblii nie można rozumieć ani w pełni przeżywać liturgii. Przypomina o tym Ojciec Święty Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji apostołskiej *Vita consecrata* o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie (25.III.1996):

Słowo Boże jest pierwszym źródłem wszelkiej duchowości chrześcijańskiej. Umacnia osobistą więź z żywym Bogiem oraz z Jego zbawczą i uświęcającą wolą. Dlatego właśnie od samego początku istnienia zgromadzeń życia konsekrowanego, zwłaszcza monastycznych, przywiązywano zawsze najwyższą wagę do *lectio divina*. Dzięki niej słowo Boże zostaje przeniesione w życie i rzuca na nie światło mądrości, która jest darem Ducha... Warto zatem, aby osoby konsekrowane uczyniły przedmiotem wytrwałej medytacji teksty ewangeliczne i inne pisma nowotestamentowe, które ukazują słowa i czyny Chrystusa i Maryi Panny oraz *apostolica vivendi* forma... Jak uczy nas tradycja duchowości, z rozważania słowa Bożego, a zwłaszcza tajemnic Chrystusa rodzi się siła kontemplacji i gorliwość w apostołacie (nr 94).

² Por. KL 24: „Pismo święte ma doniosłe znaczenie w sprawowaniu liturgii. Z niego bowiem wyjęte są czytania, które wyjaśnia się w homilii, oraz psalmy przeznaczone do śpiewu. Z niego czerpią swe natchnienie i swego ducha prośby, modlitwy i pieśni liturgiczne. W nim też trzeba szukać znaczenia czynności i znaków. Stąd w trosce o odnowienie świętej liturgii, jej rozwój i dostosowanie, należy rozbudzić to serdeczne i żywe umiłowanie Pisma świętego, o którym świadczy czcigodna tradycja obrządków wschodnich i zachodnich”; por. KL 90

b) Niedościęłym wzorem dla modlącego się człowieka, zwłaszcza chrześcijanina, jest Jezus Chrystus. Stąd OWLG 19 zachęca: *Niech wszyscy wielbią Boga i zanoszą do Niego błagania w tym samym duchu, w jakim modlił się Boski Zbawiciel*. Nigdy więc nie będzie dość medytacji nad modlitwą Jezusa, o której tak dużo świadectw dają Ewangelści oraz nad nauką Jezusa o istocie i przymiotach modlitwy (tu możemy tylko odesłać do OWLG 3-5 z bogatą dokumentacją podaną w przypisach, a także do IV części Katechizmu Kościoła Katolickiego, zatytułowanej „Modlitwa chrześcijańska”, nr. 2558-2865). Chrystus bowiem – według nauki św. Augustyna przytoczonej w OWLG 7 – modli się za nas jako nasz Kapłan; modli się w nas jako nasza Głowa; i my modlimy się do Niego jako do naszego Boga³.

c) Umiejętność modlenia się „w tym samym duchu, w jakim modlił się Boski Zbawiciel” trzeba jednak stopniowo zdobywać. Będzie nam ona dana za cenę usilnego „szukania Chrystusa” i troskliwej współpracy z łaską z wysoka. OWLG 19 powołuje się na dwie wypowiedzi Soboru Watykańskiego II. Dotyczą one wprawdzie prezbiterów i alumnów seminarium, ale myślę, że można je odnieść także do sióstr, które na mocy swoich konstytucji sprawują wspólną modlitwę liturgiczną. *Dekret o posłudze prezbiterów* stwierdza, że główną cnotą prezbiterów ma być pasterska miłość, podtrzymywana przez sprawowanie Eucharystii i zapewniająca całość kapłańskiego życia. I dodaje: „Nie można... tego osiągnąć, jeśli sami kapłani nie będą wnikać przez modlitwę coraz głębiej w tajemnicę Chrystusa” (DK 14).

I drugi tekst – z *Dekretu o formacji kapłańskiej*:

Paschalną... tajemnicę (Chrystusa) niech (alumni) tak przeżywają, aby umieli wtajemniczać w nią lud, który ma być im powierzony. Niech nauczą się szukać Chrystusa w wiernym rozważaniu słowa Bożego, w czynnym uczestnictwie w świętych tajemnicach Kościoła, a przede wszystkim w Eucharystii i w Bożym oficjum (*in officio divino*); niech Go szukają w biskupie, który ich posyła, i w ludziach, do których są posyłani, szczególnie w biednych, małuczkiach, chorych, w grzesznikach i niewierzących (DFK 8).

Bardzo ważne jest to, że OWLG 19 to wezwanie do szukania Chrystusa i wnikania przez modlitwę w Jego tajemnicę kieruje do wszystkich, którzy sprawują Liturgię Godzin!

Myślę, że owo „szukanie Chrystusa” jest jakby drugą stroną prawdy o wielorakiej obecności Chrystusa w różnych przejawach życia Kościoła. Papież Paweł VI w encyklice *Mysterium fidei* (Tajemnica wiary) z 3 IX 1965 uczy, że Chrystus jest prawdziwie i rzeczywiście obecny w Kościele modlącym się (jako nasz Kapłan, Głowa i Bóg), w Kościele pełniącym dzieła miłosierdzia (por. Mt 25, 40: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili*; J 15, 5: *Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic uczynić nie możecie*; Flp 3, 13: *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia*), w Kościele pielgrzymującym do portu zbawienia, gdyż mieszka w nas przez wiarę (por. Ef 3, 17) i rozlewa w naszych sercach miłość przez Ducha Świętego, którego nam daje (por. Rz 5, 5). Jest obecny w Kościele głoszącym słowo Boże, ponieważ Ewangelia jest przepowiadana w imię i powagą Chrystusa; jest obecny w tych, którzy w Kościele sprawują władzę, gdyż działa w nich jako Najwyższy Pasterz (por. Mt 28, 20). Chrystus jest obecny w sakramentach, to jest w czynnościach pełnionych przez ludzi, ale skutecznym mocą Zbawiciela i Jego Ducha. W najdoskonalszy sposób jest Chrystus obecny w sprawowaniu Eucharystii: w zgromadzeniu, w osobie kapłana, w swoim słowie, a w sposób substancjalny i trwały pod postaciami chleba i wina. Wszystkie te sposoby obecności są jednak ukryte pod osłoną symboli, znaków uchwytnych przy pomocy zmysłów, ale domagających się wiary. Akt wiary w tę ukrytą obecność Chrystusa – to wysiłek przedzierania się przez zewnętrzną osłonę znaku, aby „ujrzeć” to, co niedostępne dla zmysłów. Tak też jest z naszym poznaniem Eucharystii. W pieśni św. Tomasza *Zbliżam się w pokorze* śpiewamy takie słowa: „Mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak, kto się im poddaje, temu wiary brak; ja jedynie wierzyć Twej nauce chcę, że w postaci chleba utaiłeś się”. Także szukanie Chrystusa w Piśmie świętym i w modlitwie liturgicznej wymaga trudu przedzierania się przez osłonę dźwięku ludzkiego słowa, aby usłyszeć słowo Chrystusa, aby je usłyszeć w swoim własnym sercu, skoro św. Augustyn mówi, że Chrystus modli się w nas jako Głowa w swoich członkach⁴.

³ Por. św. Augustyn, *Konferencje o psalmach*, 85,1; OWLG 7

⁴ Tamże: „On sam modli się za nas i w nas, a do niego my się modlimy. On modli się za nas jako nasz kapłan; modli się w nas, bo jest Głową Ciała, którym jesteśmy, a modlimy się do Niego, bo jest naszym Bogiem. Rozpoznamy więc w Nim nasze głosy, a Jego głos w nas samych”. Trzeba silnej wiary, aby we własnej modlitwie rozpoznać głos Chrystusa! Ale też

d) Zgodność serca ze słowami wypowiedzianymi na modlitwie będziemy mogli osiągnąć także troszcząc się o jej sprawowanie „godnie, uważnie i gorliwie”. Te trzy przysłówki wymienione w OWLG 19 zostały zapożyczone z modlitwy „*Otwórz, Panie, moje usta*”, jaką dawniej (w oficjum sprzed reformy) wypowiadał kapłan przed rozpoczęciem codziennej modlitwy:

Otwórz, Panie, moje usta, abym wysławiał Twoje święte imię. Oczyść także moje serce z wszelkich próżnych, przewrotnych i obcych myśli. Oświeć umysł, rozpal moje uczucia, abym mógł tę Bożą powinność (*hoc Officium*) spełnić godnie, uważnie i gorliwie i abym zasłużył na wysłuchanie przez obliczem Twojego Boskiego majestatu. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Jest to więc prośba o łaskę dobrej modlitwy. To wyraz przekonania, że istotą modlitwy jest Boże działanie w nas; że sam Bóg jest w nas sprawcą wewnętrznej harmonii między sercem (umysłem) i słowami, jakie wypowiadają usta. Z drugiej strony jednak dalecy jesteśmy od tego, aby czuć się zwolnionym z wewnętrznego wysiłku, by stopniowo zdobywać umiejętność modlitwy uważnej, godnej i pobożnej.

e) Trzeba w związku z tym podkreślić rolę milczenia jako integralnego elementu celebracji liturgii, w tym także Liturgii Godzin. Ojciec Święty Jan Paweł II tak pisze o roli milczenia w życiu chrześcijańskim:

Wezwanie do świętości zostaje przyjęte i może być rozwijane jedynie w milczeniu i adoracji przed obliczem nieskończonej transcendencji Boga: „Musimy wyznać, że wszyscy potrzebujemy tego milczenia przenikniętego obecnością adorowanego Boga; potrzebuje go teologia, aby mogła w pełni rozwinąć swój charakter mądrościowy i duchowy; potrzebuje go modlitwa, aby nigdy nie zapomniała, że oglądanie Boga oznacza zejście z góry z obliczem tak promieniującym, iż trzeba je przykryć zasłoną (por. Wj 34, 33); (...) potrzebuje go ludzki wysiłek, aby zrezygnować z zamykania się w walce bez miłości i przebaczenia (...). Wszyscy, wierzący i niewierzący, muszą nauczyć się milczenia, które pozwoli Bogu mówić, kiedy i jak zechce, a nam zrozumieć Jego słowo”⁵ W praktyce oznacza to niezachwianą wierność modlitwie liturgicznej i osobistej, chwilom przeznaczonym na modlitwę myślną, kontemplację i adorację eucharystyczną, comiesięcznym dniom skupienia i ćwiczeniom duchowym⁶.

Sobór Watykański II zaliczył milczenie do czynności składających się na czynne uczestnictwo w liturgii. Po wyliczeniu takich aktów, jak aklamacje, odpowiedzi, psalmy, antyfony, pieśni, gesty, postawy ciała, dodaje: „W odpowiednim czasie należy zachować także pełne cześci milczenie” (*sacrum silentium* – KL 30).

Jakie miejsce w strukturze modlitwy liturgicznej i jaka rola przysługuje milczeniu, które ma nam umożliwić zachowanie harmonii między „modlitwą serca” i „modlitwą ust”? Posłuchajmy cytatu z OWLG:

Ponieważ zawsze w czasie czynności liturgicznych należy czuwać, aby „w odpowiednim czasie zachować także pełne cześci milczenie” (KL 30), przy sprawowaniu *Liturgii Godzin* należy przewidzieć chwile milczenia (nr 201). Można więc roztropnie i zależnie od okoliczności przerywać (niewłaściwe tłumaczenie! – milczenie nie je przerwą w celebracji, ale jego częścią...) oficjum chwilami ciszy i skupienia, aby dać możność wsłuchania się w głos Ducha Świętego przemawiającego do serca, a także by osobistą modlitwą ściślej złączyć ze słowem Bożym i z oficjalną modlitwą Kościoła. Można tak czynić po każdym psalmie i odmówieniu antyfony, idąc w tym za wzorem naszych przodków, a zwłaszcza wtedy, gdy po tej chwili milczenia odmawia się modlitwę odpowiadającą danemu psalmowi (por. nr 112). Można również owo milczenie zachować po czytaniach krótkich lub długich, przed responsorium lub po nim. Należy się jednak wystrzegać tego rodzaju chwil milczenia, które by zniekształcały strukturę oficjum albo i nużyły i męczyły uczestników (nr 202). W odmawianiu prywatnym można się dowolnie zatrzymać dłużej przy zdaniach pobudzających pobożność osobistą. Oficjum nie traci przez to charakteru modlitwy publicznej Kościoła (nr 203).

ZAKOŃCZENIE

Zasada *mens concordet voci* podkreśla pierwszeństwo działania ciała – ust, warg – w modlitwie liturgicznej. Ponieważ człowiek to „uduchowione ciało” stworzone z prochu ziemi i z

musi to być w miarę naszych możliwości prawdziwa modlitwa, w której serce zgadza się ze słowami.

⁵ Jan Paweł II, List apostolski *Oriente lumen* (2 maja 1995), 16: AAS 87(1995), 762

⁶ Jan Paweł II, *Vita consecrata*, nr 38

Bożego tchnienia – na obraz i podobieństwo Stwórcy (por. Rdz 1, 26-27), i powołany do tego, aby modlił się całą swoją materialno-duchową istotą. Można się modlić nawet samym trwaniem na klęczkach czy w postawie leżenia krzyżem, jak w Wielki Piątek, oraz w czasie wieczystych ślubów czy święceń. Można się modlić pięknym śpiewem czy grą na instrumencie. Ale do aktów tych musi przygotowywać kontemplacja misterium Boga w milczeniu i zadumie nad Jego słowem. Z drugiej strony gest, postawa, słowo, śpiew, winny się przedłużać w milczącej medytacji nad ukrytą w tych znakach tajemnicą Niewidzialnego i Obecno Boga. Św. Tomasz napisał w swej *Sumie teologicznej*, że modlitwę ustną zanosimy do Boga „jakby na spłacenie długu: aby człowiek służył Bogu tym wszystkim, co od Niego otrzymał, to jest nie tylko umysłem, lecz także ciałem”⁷. W pojęciu *officium divinum* kryje się powinność, oddawanie długu. Mamy go spłacać nie jak niewolnicy, ale jak dzieci, świadome, że nieustannie otrzymują w darze od Stwórcy cielesno-duchowe istnienie w czasie. Z tego otrzymanego dobra – *de tuis donis ac datis* – z otrzymanych od Ciebie darów (jak mówimy w 1. Modlitwie eucharystycznej, czyli w Kanonie rzymskim), składamy Bogu daninę – owoc warg *wyznających Jego* imię (por. Hbr 13, 15). Ale ten owoc warg jest Bogu miły tylko wówczas, gdy jest to zarazem dar oddanego Mu serca. Dlatego „kiedy przed Bogiem stoimy, sercem niech nie błądzimy. Daremnie się język trzusi, gdy serca modlitwa nie budzi”.

⁷ *Summa theologiae* II-II, q.83, art. 12: “*vocalis oratio quasi ad redditionem debiti: us scilicet homo Deo serviat secundum totum illud quod a Deo habet, id est non solum mente, sed etiam corpore*”.